

ŁUKASZ ZYGMUNT KNYZIAK

SMOCZA

SAGA



ILUSTRACJE: ALEKSANDRA ADAMSKA - RZEPKA

Łukasz Zygmunt Knyziak

SMOCZA SAGA

[Kup książkę](#)

Copyright by Łukasz Zygmunt Knyziak 2021

ISBN: 978-83-955166-5-8

Wydawca: W zakamarkach wyobraźni

Okładka i ilustracje: Aleksandra Adamska-Rzepka

Korekta i skład: PanDawer www.pandawer.pl



*Halince, Oli, Amelce, Ali,
Mimi i Kovu, Annie i Nali.
Bez Was księżyców bym nie rozpałił,
słońce nie ugasił, życia nie scalał.*

*Warszawa, Żoliborz
17.03.2021*

[Kup książkę](#)

SMOCZA GWIAZDA

Pięćset milionów lat świetlnych stąd,
nad planetą Smoczy ląd...

Mieszka Leszek, duży smok,
smok co chodzi tylko w bok.

Nie do tyłu czy do przodu,
tak ma dzisiaj, miał za młodu.

Jest miejscowym latarnikiem,
gasi nocą, wznieca świtem.

Dwa księżyce, to dwa słońca.

Zawód ten z dziada na ojca
rodzinnie wykonywali.

O tradycję zawsze dbali.







Jak być może księżyc słońcem?
Co z początkiem dnia i z końcem?
By dzień nastał, na księżyc
zionie ogniem przy muzyce,
co do pracy go zagrzewa.
Czasem przy tym nuci, śpiewa
odę do smoczycy Basi,
nawet kiedy słońca gasi.
Co sił dmucha na księżyc,
które jak na torcie świece
gasną, gdy tam w dole ślepia
setka smoków w niego wlepia.





Najfajniejsze widowisko
mają ci, co widzą wszystko
przez teleskop zwierciadłowy,
wynałazek względnie nowy
na planecie Smoczy ląd.
To sekunda świetlna stąd.
Stąd, znaczy się od księżyców.
Macha czasem w dół do widzów
nasz latarnik zawodowy.
Po czym w tempie odrzutowym
dwa księżyce okrążając,
zionie, ogień rozsiewając.
Jak i też podmuchem gasząc,
kiedy noc potrzeba zacząć.



Mieszka na Bocznej planecie,
razem z Basią mają dziecię.
Maciuś, tak samo, jak tata,
na księżycie pragnie latać.

I dlatego na spacer,
choć tam nie ma atmosfery,
wybierają się nocami.

Czasem z mamą, częściej sami.

Leszek wtedy mu tłumaczy
jak ten zawód wiele znaczy.

Trzyma Maciusia za rączkę
i powtarza toczka w toczkę
to, co dziadek mawiał ojcu
i Leszkowi, jak był w kojcu.



– Nasze słońca to nie gwiazdy,
które nocą widzi każdy.
Wszystkich nawet ja nie zliczę,
a podobne ich oblicze.
Do planet w swoim obrębie
niczym pocztowe gołębie
dostarczają życiodajne
wiązki światła, ciepło fajne.
Gdy rośliny je poczują,
tlen potrzebny produkują
i kielkują, rozkwitając,
innym formom życia dając
to, co w życiu jest niezbędne.
Dni jak noce są potrzebne.



